

# Tragiczne błędy Zachodu, za które płaci Wschód

30 marca 2024

Zachodni przywódcy są przerażeni faktem, że Ukraina zaczyna przegrywać wojnę z Rosją. Teraz Zachód zbiera skutki swojego przekalkulowania, w postaci nie dozbrojenia armii ukraińskiej na czas i przyjęcia strategii braku zwycięzcy. Według tego scenariusza żadne z tych państw nie powinno wygrać, ani też przegrać. Najlepiej byłoby, gdyby oba toczyły wojnę aż do wyczerpania swoich zasobów i potencjałów, po to żeby po tej wojnie stały się politycznymi i gospodarczymi klientami Zachodu. Ten scenariusz rozpada się na naszych oczach.



Ukraińskiej armii dramatycznie brakuje amunicji, przede wszystkim artyleryjskiej. Przewaga rosyjska w ilości wystrzeliwanych pocisków jest już kilkakrotnie większa i ciągle wzrasta. Rosyjskie wojska posuwają się naprzód. Jeśli Ukraina nie otrzyma wielkiej pomocy, to w tym roku armie Putina dojdą do Kijowa, do Odessy, do granicy z Mołdawią, którą mogą zdestabilizować i kompletnie zdominować.

Amerykanie od kilku miesięcy są w wewnętrznym klinczu w sprawie tej pomocy. Prezydent Joe Biden chce ją dostarczyć w

wysokości 60 mld USD, ale Kongres się nie zgadza. Amerykański impas skrytykowali nawet premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Prezydent Francji Emmanuel Macron mówi o wysłaniu wojsk NATO na Ukrainę, ale przywódcy innych państw zachodnich bardzo sceptycznie odnieśli się do tego pomysłu. Niemniej europejscy przywódcy są dość wystraszeni. To słychać po wypowiedziach polityków. Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg mówi, że znajdujemy się w momencie krytycznym i będzie wielkim błędem historycznym, jeżeli pozwolimy Putinowi zwyciężyć. Takich krytycznych głosów jest coraz więcej na Zachodzie. Przebudzono się i przestraszano się, że wojna może zapukać do drzwi bogatych państw Zachodu.

Eksperti prześcigają się wyliczeniami, ile czasu dzieli nas od rosyjskiego ataku. Terminy są coraz krótsze. Nie mówi się już, że Rosji potrzebuje 5 lub nawet 10 lat, lecz podkreśla się, że już przestawiła swój przemysł na cele wojenne. Niemiecki wywiad ocenił, że wojna może wybuchnąć już po 2026 r. Amerykański gen. Ben Hodges, b. dowódca wojsk lądowych USA w Europie ocenia, że jeśli kraje NATO nie będą gotowe do konfliktu, to Rosja może uderzyć na Zachód w ciągu 1,5 roku. – Oni szanują tylko siłę. Jeśli zobaczą jakąkolwiek słabość, będą szli naprzód. Wojnie można zapobiec tylko wtedy, gdy jest się na nią przygotowanym – mówi Hodges. To jest oczywiście najlepsze rozwiązanie w myśl starożytnej rzymskiej sentencji Si vis pacem, para bellum (Chcesz pokoju, przygotuj się do wojny – dop. red.), tylko że wiele krajów w Europie nie chce się zbroić, nawet w takiej sytuacji.

Ukraina, która krwawi, nie jest pierwszym wschodnim państwem, które płaci cenę za politykę krótkowzroczności państw Zachodu. Ta lista nie jest bynajmniej krótka.

**Rozbicie                      zapory                      chroniącej**

# chrześcijańską Europę

Pierwowzorem bezmyślnej polityki jest rozbięcie cesarstwa bizantyjskiego przez uczestników IV krucjaty w 1204 r. Krzyżowcy zebrali się, żeby popłynąć do Egiptu, ale zostali zupełnie zmanipulowani przez chciwego Enrico Dandolo, dożę Wenecji. Doża prowadził w Egipcie interesy i nie chciał, żeby europejskie rycerstwo zaatakowało tam muzułmanów. Dandolo ekskomunikowany przez papieża namówił krzyżowców, żeby zamiast Egiptu zaatakowali znienawidzony przez niego Konstantynopol, gdzie skonfiskowano jego majątek. Pretekstem miało być udzielenie pomocy jednemu z bizantyjskich pretendentów do cesarskiej korony. Stolica cesarstwa bizantyjskiego w prostej linii spadkobiercy cesarstwa wschodniorzymskiego została zdobyta i złupiona. Katoliccy krzyżowcy rozbili prawosławne cesarstwo bizantyjskie, tworząc na jego miejscu tzw. cesarstwo łacińskie w Konstantynopolu. Bizantyjczycy, którzy utrzymali się w kilku prowincjach, po kilkudziesięciu latach odbili swoją stolicę i ponownie dokonali zjednoczenia swoich ziem, ale odnowione cesarstwo było cieniem poprzedniego. Cesarstwo bizantyjskie pełniło dotychczas skutecznie rolę zapory chroniącej chrześcijańską Europę najpierw przeciw inwazjom Arabów, a potem Turków. Osłabione było systematycznie zwijane przez Turków osmańskich, aż ostatecznie upadło. Turcy zajęli całe Bałkany, potem zniszczyli królestwo Węgierskie i dwukrotnie zjawili się pod murami Wiednia. Takie były skutki chciwości i politycznej głupoty Zachodu. Za to zapłaciła również Wenecja. Turcy krok po kroku likwidowali jej morskie imperium, zajmując jej kolonie, w tym także należące do niej Cypr i Kretę.

## Pozostawienie Greków

Zachód miał okazję spłacić historyczny dług Grekom będących spadkobiercami cesarstwa bizantyjskiego. Turcja, walcząc po stronie Niemiec, znalazła się w obozie przegranych po I Wojnie

Światowej. Na konferencji w Paryżu w 1919 r. premier Grecji Elefterios Wenizelos przedstawił projekt będący częściową odbudową cesarstwa bizantyjskiego. Projekt zakładał włączenie do jego kraju tureckich terytoriów w Europie łącznie z Konstantynopolem oraz azjatyckich wybrzeży Morza Egejskiego i Morza Czarnego (Pontu), gdzie zamieszkiwało 2,5 mln Greków. Warto dodać, że Grecy mieszkali tam od ponad 2500 lat, od tzw. Wielkiej Kolonizacji. Jednakże alianci nie zaakceptowali propozycji swojego greckiego sojusznika. Grecy w traktacie z Sevres otrzymali znacznie mniej, niż wnioskowali, dlatego też podjęli ofensywę przeciw tureckim wojskom. Ich celem było przede wszystkim przyłączenie Konstantynopola do Grecji, a symbolem miała być rechrystianizacja największej chrześcijańskiej świątyni w średniowieczu – słynnej Hagia Sofia, którą Turcy po zdobyciu Konstantynopola w 1453 r. zamienili na meczet. Ofensywa wojsk greckich w głąb terytorium Turcji po początkowych sukcesach zakończyła się klęską i Grecja tę wojnę przegrała. W nowym traktacie podpisanym w Lozanno Grecja otrzymała mniej, niż miała w traktacie z Sievers. Klęska Greków to wynik braku pomocy Zachodu wynikający z egoizmu tamtejszych mocarstw. Wlk. Brytania, Francja, Włochy, podzieliły Turcję na swoje strefy wpływów. Nie były zainteresowane udzieleniem pomocy Grekom. Włochy i Francja wręcz sprzyjały Turcji, a nie swojemu sojusznikowi z niedawno zakończonej I WŚ. Tylko Wlk. Brytania sympatyzowała z Grecją, ale odmówiła jej finansowej pomocy, a w końcu ogłosiła neutralność.

W XIII w. zachodni Europejczycy przyczynili się do zlikwidowania zapory chroniącej przed inwazją muzułmanów, a w XX w. uniemożliwili jej odbudowę. Dziś muzułmańska Turcja coraz mniej przychylna Zachodowi jest regionalnym mocarstwem, a chrześcijańska Grecja będąca częścią Zachodu jest małym państwem. A mogło być inaczej.

# Katastrofalny błąd Polski?

W czasie, kiedy rozgrywała się grecka tragedia, doszło do innego dramatu. Niestety w rolę Zachodu weszła Polska. Jesienią 1919 r. nastąpiła kulminacja wojny domowej w Rosji. Nacierająca z południa „biała” armia gen. Antona Denikina szła na Moskwę. Spanikowany rząd Lenina szykował się do ucieczki na północ. Sytuacja bolszewików była tym trudniejsza, że od zachodu stał polski front. Denikin proponował Piłsudskiemu współpracę, ale naczelnik państwa porozumiał się z bolszewikami i odmówił pomocy „białym”, których uważał za wrogów groźniejszych dla Polski niż „czerwoni”. Denikin przegrał wojnę. Warto rozważyć, jakie skutki miałyby włączenie się polskich wojsk po stronie „białych” Rosjan. Uderzenie rozwaliłoby południowy front Armii Czerwonej, w następstwie czego Denikin i Polacy, jak należy domniemywać, zdobyliby Moskwę. Piłsudski obawiał się, że odbudowana przez „białych” Rosja porozumie się prędzej czy później z Niemcami i dokona nowego rozbioru Polski. Jak wiadomo, tak się stało 20 lat później, z tą różnicą, że zrobiła to Rosja „czerwona”, której Piłsudski nie chciał dobić. Marszałka nie należy winić, że nie chciał pomagać Denikinowi, który widział granicę Polski na Bugu i nie zgadzał się absolutnie na żadną wolną Ukrainę. Taka postawa była całkowicie przeciwna federalistycznym planom Piłsudskiego, który chciał na terenie dawnej I RP wraz z Ukrainą zbudować polityczny podmiot, mający jako jedyną szansę powstrzymać Rosję. Fakty są jednak bezwzględne. Polityczny upór „białego” generała spowodował jego upadek, ale upadek Denikina skutkował tym, że w niecały rok później bolszewicy znaleźli się nad Wisłą. Obaj gracze zagrali w grę zakończoną rezultatem przegrany-przegrany. Rosyjski dowódca poniósł klęskę natychmiast, Polacy po 20 latach.

## Polska wystawiona

W 1939 r. Francja i Wlk. Brytania wystawiły Polskę Niemcom.

Miały z nami przymierze po to, żebyśmy łądzili się, że przyjdą nam z pomocą. Alianci chcieli, aby Niemcy uwikłali się w wojnę na wschodzie. Celem Zachodu było, żeby Niemcy miały wspólną granicę z Sowietami. Uznano, że jest to jedyne państwo o potencjale mogącym zatrzymać ekspansję komunizmu, a nawet zniszczyć sowietyzm. Skutki tej błędnej kalkulacji były tragiczne. Niemcy, które pod władzą nazistów przestały być Zachodem, a stały się cywilizacją barbarzyńską, najpierw uderzyły na Francję, zmuszając ją do kapitulacji, a potem śmiertelnie zagroziły Wlk. Brytanii.

### Sprzedana połowa Europy

Europa od Atlantyku po Wołgę okupowana przez jedno mocarstwo to stan absolutnie nie do zaakceptowania przez Anglosasów. Jednakże straty, jakie mogły wyniknąć z walki ze świetnie zorganizowaną niemiecką armią liczącą w jeszcze w 1944 r. 11 mln żołnierzy, byłyby tragedią i spowodowałyby bunt demokratycznych społeczeństw. Dlatego też uzgodniono porozumienie ze Stalinem. Związek Sowiecki w zamian za militarną pomoc, dostawę żywności i powojenne nabytki w Europie Środkowej, wziął na siebie główny ciężar walki z Niemcami. Na froncie wschodnim Niemcy utrzymywali 80-75 proc. swoich sił zbrojnych. Cenę tego dealu najpierw zapłacili sowieccy niewolnicy ubrani w mundury Armii Czerwonej, ginący milionami na froncie, a potem mieszkańcy Europy Środkowej siłą wtłoczeni do sowieckiego imperium. Jak ta kalkulacja opłacała się Anglosasom? Niewątpliwie ocalili setki tysięcy swoich żołnierzy, ale potem mieli pół wieku strachu przed możliwym sowieckim atakiem i wojną nuklearną.

## Polska na celowniku

Czy zastanawialiście się, drodzy Czytelnicy, czemu Amerykanie teraz tak chętnie oraz szybko sprzedają nam uzbrojenie, praktycznie wszystko co chcemy? Po to, żebyśmy, kiedy Ukraina padnie, byli kolejną zaporą. Pytanie jest czy samotną, której będzie się dostarczało tylko broń i czy Zachód popełni kolejny

błąd, nie stając ramie w ramie z polskim sojusznikiem? Rosja po pobiciu Ukrainy będzie kontynuowała realizację pierwszego ze swoich politycznych celów. Jest nim panowanie nad wszystkimi dawnymi krajami Związku Sowieckiego. O jej ewentualnym ataku na natowskie państwa będą decydowały dwa czynniki. Gotowość NATO do udzielenia natychmiastowej pomocy każdemu swojemu zaatakowanemu członkowi i stan uzbrojenia państw tego Sojuszu. Jeśli Rosja uzna, że ma szansę na sukces, to zaatakuje od razu. Pierwszym celem będą państwa bałtyckie. Siłą rzeczy Polska od razu zostanie uwikłana w tę wojnę. Znakiem, że ta wojna nadchodzi, będzie koncentracja wojsk rosyjskich na granicach z tymi państwami. Jeśli Rosja uzna, że NATO jest zdecydowane, ale brak mu dostatecznej siły albo będzie siła, ale nie będzie woli walki, to rozpocznie najpierw strategię wywierania presji na przeciwnika, żeby osłabić jego spoistość. To będą różnego rodzaju hybrydowe działania. Jedne z nich, w postaci naporu nacierających na naszą wschodnią granicę, już przeżyliśmy. Dopiero potem zaatakuje, żeby osiągnąć drugi ze swoich politycznych celów, to znaczy osiągnięcie dominacji nad państwami Europy Wschodniej jak za czasów sowietów. Gdy opór będzie słaby, to Rosjanie pójdą dalej na Niemcy.

Rosja nie zaatakuje, tylko jeśli państwa NATO będą dostatecznie uzbrojone, na co obecnie nie zapowiada, i gotowe do wzajemnej pomocy.

Według ekspertów Polska nawet z 300-tysięczną armią, która jest na razie na papierze, może się bronić przez 1-2 tygodnie przed armią rosyjską, a zapewne i białoruską. Czy zostaniemy okupowani, zadecyduje pomoc innych krajów, przede wszystkim armii amerykańskiej i to tylko w tym przypadku, kiedy natowskie brygady w liczbie co najmniej 100 tysięcy żołnierzy będą już w Polsce przed atakiem, a nie, kiedy będą miały stopniowo napływać do naszego kraju po wybuchu wojny.

Jak będzie wyglądała wojna z Polską? Można domniemywać, że Rosjanie pierwszego dnia zaatakuja rakietami kilkadziesiąt

celów w naszym kraju. Wśród nich przypuszczalnie najważniejszymi będą: Warszawa, gazoport w Świnoujściu oraz Port Północny i rafineria w Gdańsku. Reszta jest kwestią wyobraźni.

Autorstwo: Wojciech Tomaszewski

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)